

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedziele.

Przedpłata: półrocznie 1 K 50 h, rocznie 3 K. — Do Ameryki rocznie dolara.

~~~~~ Numer pojedynozoy 6 hal. ~~~~~

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Długa 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje.    ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺  
 ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺    Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Przed sądem przysięgłych.

Trzy dni z rzędu, od 8. do 11. b. m. przed sądem przysięgłych w Krakowie trwał proces karny, który wytoczył ks. Stojałowski redakcji „Naprzodu“ za to, że mu zarzucono branie pieniędzy od moskali i od stańczyków, przemieszanie polityczne i niemoralne życie.

Świadkowie przesłuchani zeznali pod przysięgą, co następuje:

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański zeznał, iż istniały pogłoski o tem, że ks. Stojałowski wziął od pewnego stronnictwa sejmowego pieniądze na kupno domu w Białej. Nie wie bezpośrednio o tem, jakoby ks. Stojałowski kupił swój dom za pieniądze stańczykowskie i moskiewskie.

Świadek był oskarżony przez ks. Stojałowskiego o obrazę czci i wtedy udowodnił zapomocą listu Brokowej, żony byłego szefa żandarmów rosyjskich w Warszawie, że ks. Stojałowski utrzymywał pewne stosunki z Rosją i pisywał korespondencje do „Dniownika Warszawskiego“. Ks. Stojałowski przyznał też wówczas, że za swe korespondencje do „Dniownika“ otrzymywał honorarjum.

Świadek Ludwik Gadulski, naczelnik oddziału Tow. Wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zeznaje, że Towarzystwo to udzieliło pożyczki w kwocie 4000 K Spółce ks. Stojałowskiego.

Świadek poseł Jan Stapiński, zaprzysiężony, na pytania przewodniczącego zeznał, że wybitni członkowie stronnictwa konserwatywnego, jak, o ile sobie przypomina, Cieński i Hupka dawali większe kwoty na Dom polski w Bielsku, większą pożyczkę na ten cel dał Bank krajowy na podpis posła Szajera, nie przedstawiającego odpowiedniej gwarancji, co czyniło na świadku wrażenie, że są to specjalne względy dla ks. Stojałowskiego, będącego właściwie Domu tego posiadaczem. Sfery konserwatywne wspierają obecnie ks. Stojałowskiego za jego zmianę przekonań różnemi sposobami, między innymi daniem inseratów, szczególnie od krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Świadek wie od pani Hempłowej, że wysłannicy ks. Stojałowskiego jeździli do Rosji i przywozili stamtąd pieniądze, za co jednak i na co — świadek nie wie. Wszystkie pieniądze, jakie kto tylko składał na ręce księdza Stojałowskiego na cele narodowe

i kościelne, przypadły w kieszeni jego własnej.

Co do owego domu w Bielsku, to świadek raczej uważa go za jego własny budynek, a nie narodową instytucję. Świadek stwierdza, że wpływ ks. Stojałowskiego, szerzący moskalofilstwo, był wielki i groźny, gdyż wielkie masy ludu wiejskiego dążyły jakiś czas góraco do Rosji. Teraz już wpływ ten upadł.

Świadek Bolesław Wysłouch, zaprzysiężony, przedstawivszy na czym polegała moskalofilska działalność ks. St. stwierdził, na postawie procesów ks. Stojałowskiego z przed lat kilku, że agitacja jego na rzecz Rosji miała na celu osobiste korzyści, korzyści między innymi w formie pieniężnej. Zeznał bowiem wówczas sam ks. Stojałowski, słuchany jako świadek pod przysięgą co do korzyści czerpanych ze źródeł rosyjskich, że odbierał zapłatę w formie prenumeraty pewnej ilości egzemplarzy „*Wieńca i Pszczółki*“.

Co do czerpania pieniędzy od stańczyków, świadek zaznaczając, że nie zna zakulisowej strony układów ks. Stojałowskiego ze stańczykami, wyraził przekonanie i przekonanie to uzasadnił, że gwałtowna przemiana stanowiska z nieprzejednanej opozycji na poplecznictwo, nie stoi w żadnym związku z ewolucją przekonań, a ma za podstawę li osobisty interes.

Na pytanie dra Heskiego, czy świadkowi znana jest rola ks. Stojałowskiego w Sejmie przy wniosku p. Stapińskiego w sprawie malborskiej i czy wie, że zaraz potem otrzymał ks. Stojałowski pożyczkę w Banku kraj. i krakowskim Tow. Wzaj. ubezpieczeń, oświadczył p. W., że wie o chronologicznem następstwie tych faktów.

Świadek Jan Popławski, redaktor *Słowa polskiego*, potwierdza zeznania poprzednich świadków i opowiada bliżej

o stosunkach ks. Stojałowskiego z urzędowymi sferami rosyjskimi.

Posel Ignacy Daszyński oświadcza, iż zdaniem jego, pożyczki udzielone ks. Stojałowskiemu były łapówkami, gdyż ks. Stojałowski nie dawał gwarancji, iż długi te spłaci. Świadek dowodził, iż ks. Stojałowski pewnego młodego człowieka, który pracował w *Wieńcu i Pszczółce* a umiał po rosyjsku, prosił, aby przetłumaczył mu petycję wystosowaną do słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu o subwencję.

Świadek Andrzej Średniawski zaznaczył, że słyszał bardzo często, iż ks. Stojałowski otrzymał od stańczyków łapówkę na kupno domu polskiego w Białej. Świadek Reger Tadeusz zeznał, że pracował jakiś czas w redakcji *Wieńca i Pszczółki* i wtedy przychodziły z Rosji osobne listy, których odbieranie i otwieranie zastrzeżone było pani Hemplowej. Ks. Stojałowski żądał wezwania na świadka pani Hemplowej na okoliczność, że nie było żadnych zastrzeżeń co do odbierania listów przez p. Hemplową. Wnosi dalej wezwanie pp. Skołyżewskiego i Fijaka, jako członków komisji kontrolującej stronnictwa, celem złożenia świadectwa, że mieli przedłożone sprawozdanie o użyciu funduszów, zebranych na dom polski w Białej, na ochronkę, na lampę jerozolimską i t. p.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem redaktora *Naprzodu* od oskarżenia, to znaczy, sędziowie przysięgli orzekli, iż zarzuty uczynione ks. Stojałowskiemu w gazecie *Naprzód*, zostały udowodnione. — Gdzieindziej taki człowiek nie śmiałby się ze wstydu publicznie pokazać; ale ks. Stojałowski już dawno zatracił wstyd. Co on sobie robi z wyroków sądowych, on nazajutrz po tym wyroku pojechał do Żywca na rozbój. Widać Bóg mu rozum zmieszał, karząc go za zdradzenie ludu.

## Z Sejmu.

Na posiedzeniu 7. b. m. poparł pos. Bojko petycję o zakładanie szkólek dla dorosłych analfabetów (nie umiejących czytać ani pisać). Interpelowali: poseł Bojko o przywrócenie stacji ogierów w Siedliszowicach, p. Oleśnicki z powodu nadużyć wójta w Kaczanówce. — W rozprawie nad stanem szkół ludowych przemawiali: pp. Tomaszewski, ks. Wilczkiewicz (za tworzeniem bractw kościelnych w szkołach ludowych), ks. Bohaczewski (imieniem Rusinów), Bobrzyński, Szajer (wśród ogólnego śmiechu), Stapiński (krytykował postępowanie inspektorów, słaby skutek nauki szkolnej, prześladowanie nauczycieli ludowców itp.), Oleśnicki, Cieński i ks. Stojałowski.

Dnia 10. b. m. poseł Krempa poparł petycję o zapomogę dla pogorzalców. Interpelacje wnieśli: p. Szwed o zniesienie opłat od doręczeń sądowych rezolucji, p. Cielecki o ulgi kolejowe dla przewozów zapomóg powodziowych, p. Huza w sprawie przyłączenia Załubińcza do N. Sącza, — p. Potoczek z powodu prześladowania profesora Kolki, — Młynka w Tarnowie. — p. Huryk przeciw używaniu aresztantów do robót publicznych. W rozprawie nad działalnością Banku Krajowego przemówił Stapiński o popieraniu parcelacji dworów między lud, przyczem przyszło do sprzeczki z Szajerem, który chciał przeczyć Stapińskiemu, ale mu marszałek krajowy przerwał głupie gadanie.

Posiedzenie z 12. października. Nowych interpelacyj pięć: Marjewskiego o regulacji targów i jarmarków na Podgórzu; Szajera o wypłatę należności jakiemuś przedsiębiorcy, który przed 10 laty zajmował się regulacją Wisłoka; Bednarskiego o koniecznej potrzebie regulacji Białki Tatrzańskiej w Nowotarziem, Krempa przypomina dawniejsze uchwały Sejmu, domagając się utworzenia sądu obwodowego w Mielcu, a sądu pow. w Baranowie; Staruch wypomina rządowi, że stacja kolejowa w Słobodzie-Teofilce nie ma ani peronu ani dojazdu.

Gminie Liszna w pow. Sanockim pozwolono na pobór 173 procent dodatku do podatków.

Po krótkiej rozprawie, w której brali udział pp. Marjewski i Romanowicz, uchwalono polecenie do Wydziału kraj., aby urządził u siebie biuro statystyki przemysłowej, a powtóre aby zachęcił ludzi zdolnych do założenia tkalni mechanicznej w kraju i poparł to przedsiębiorstwo ewentualnie znaczną pożyczką.

Szpital w Skalacie uznano za powszechny i publiczny.

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono gminę Pozowice w pow. Wadowickim przydzielić do pow. Wielickiego, a gminy Hucisko-Jaworniki z Widaczowem do starostwa w Przeworsku. Wniosek na wydzielenie gminy Zwiniacz z okręgu starostwa w Czortkowie, a przydzielenie jej do starostwa w Trembowli został odroczony wskutek żądania pp. Rudrofa i Viviena.

Na wniosek komisji sanitarnej upoważniono Wydział krajowy do budowy domu administracyjnego i pawilonu dla zakaźnych w Śniatynie, tudzież do zakupu domu szpitalnego w Drohobyczu.

Wdowie po Janie Górskim, nauczycielu szkoły rolniczej w Suchodo'e, wyznaczono dożywotnie zaopatrzenie.

Nastąpiło 15 referatów komisji prawniczej w sprawie zezwolenia na ściganie karno-sądowe niektórych postów. Zgodnie z wnioskami komisji, bez rozprawy zezwolono na karno-sądowe ściganie postów: Oleśnickiego (w 2 wypadkach), Stojałowskiego (w 9 wypadkach), Stapińskiego (w 1 wypadku oskarżenia przez Stojałowskiego w sprawie parcelacji Towarni i nadużyć w „Ochronie“ ks. Stojałowskiego, — Stapiński prosił sam komisji, aby mu pozwolono stanąć przed sądem), Truskolaskiego (w 1 wypadku) i stojałowczyka Skołyżewskiego, który w jednym wypadku stanie przed sądem w Tarnowie o obrażenie, w drugim wypadku oskarżony jest przed sądem kraj. w Krakowie o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81. uk.

Załatwiając sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności departamentu drogowego (IV), uchwalono:

I. Sejm wzywa Wydział krajowy:

a) aby dążył do uzyskania od rządu uznania za państwowe tych dróg, które mają doniosłe znaczenie pod względem wojskowym i ekonomicznym;

b) aby po wypracowaniu projektu sieci dróg ważnych pod względem ekonomicznym i po przeprowadzonych rokowaniach z rządem i stronami interesowanymi, a w końcu projektów wstępnych i kosztorysów — przedłożył Sejmowi projekt ustawy, dotyczącej budowy dróg konkurencyjnych, na wzór ustawy krajowej z dnia 22. sierpnia 1897.

Reprezentacji pow. w Tarnobrzegu zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 20.000 koron.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie wieczorne, a wzięto pod obrady referat komisji dla biur pośrednictwa pracy. Sprawozdawca większości tej komisji, Tarnowski Z. przedstawił projekt ustawy, nakładającej obowiązek tworzenia i utrzymywania takich biur na te wydziały powiatowe, gdzieby to rady powiatowe uchwały, a gminy mają obowiązek współdziałania. Nadto większość komisji proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby surowy rozciągnął nadzór nad istniejącymi w kraju prywatnymi biurami stręczenia pracy i ewentualnie pozbawiał je koncesji, sam zaś przy robotach publicznych by posługiwał się publicznymi biurami, a nareszcie żeby Wydział krajowy przystąpił do utworzenia centralnego, krajowego biura tego rodzaju.

Nad tym przedmiotem wywiązała się uporczywa i długa rozprawa, w której posłowie ruscy Oleśnicki, Mogilnicki, Huryk i Korol wystąpili z formalnym protestem przeciwko ewentualnej uchwale, wywodząc najrozmaitsze podejrzenia i przywidzenia i upatrując w niej zamach na Rusinów i środek zatamowywania strajków rolniczych. Mówili, że projekt pociągnie nowe ciężary na ludność, a dla gmin utworzy nowy rodzaj przekazanego zakresu

działania, robotników zaś wyda na łup czynników, posiadających władzę.

Zapłatywania te, płynące wogóle z braku zaufania do instytucji Rad powiatowych, wstrętnych Rusinom, zbijali Rutowski, Bobrzyński, Małachowski i Stapiński, wykazując, że myśl tworzenia publicznych biur stręczenia pracy wyszła przed kilku laty od chłopca (pośła Średniawskiego), który zaproponował utworzenie „giełdy pracy“ i to w czasie, kiedy o strajkach rolnych nikt nie myślał.

Projektowana instytucja będzie czysto humanitarną bez żadnego podkładu politycznego lub socjalnego. Biura takie istnieją już w pow. kolbuszowskim i tarnobrzeskim. Małachowski specjalnie powołał się na pożyteczną działalność biura pracy, utworzonego za uchwałą Rady m. Lwowa.

Posiedzenie z d. 13. października rozpoczęło się o godzinie 12.20 w południe. Spis petycyj ciągle rośnie, przekracza już cyfrę 2300 sztuk. Na poparcie poszczególnych petycyj przemawiali Szwed i Huryk, ten ostatni zalecał komisji szkolnej uwzględnienie prośby z Kałusza o założenie tamże gimnazjum lub seminarjum.

P. Maiss zgłosił do laski marszałkowskiej interpelację do rządu o zaprowadzenie lepszych urzędzeń w salinach galicyjskich. Szwed zapytuje rząd, czy jest skłonny zaprowadzić dwuletnią służbę wojskową. Ks. Szponder zaś domaga się od rządu ochrony przemysłu przed rozmaitymi nadużyciami niemieckich agencji okrętowych.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie reprezentacji powiatowej w Kałuszu na założenie szpitala powiatowego, przekazano komisji budżetowej i przystąpiono potem do szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy o biurach pośrednictwa pracy.

Bez rozprawy przyjęto pierwsze dwa paragrafy, z których jeden orzeka, że takie publiczne biura mają być zakładane w całym kraju, a drugi paragraf wkłada specjalnie obowiązek założenia i utrzymania takich biur na miasta Lwów i Kraków.

Trzeci § projektu większości komisji orzeka, iż powiatowe biura mają być zakładane przede wszystkim tam, gdzie Rady powiatowe założyły ich uchwałą.

Za projektem większości przemawiali Milewski i Stojański. Po strasznie nużącej gadaninie wniosek mniejszości upadł, otrzymawszy tylko 35 głosów, a przyjęto § 3. ustawy według wniosku większości.

\* \* \*

Komisja dla zmiany prawa wyborczego do Sejmu, odbyła dwa posiedzenia. Na pierwszym wybrano przewodnictwo komisji, a na drugim rozpoczęto dyskusję. Poseł Stapiński zapowiedział, że jeżeli konserwatyści nie zechcą rozszerzyć prawa wyborczego i nie dadzą bezpośrednich wyborów, to będzie jego staraniem zmusić panów do tego przez zahamowanie działalności Sejmu. Stańcyzy naturalnie oburzyli się okrutnie na tę zapowiedź.

## Czego pierwszej żądać mamy.

Rozpisują się po gazetach, uchwalają na zgromadzeniach, w niedzielę gadają chłopie, przy piwie politykują rozmaitego rodzaju ludzie, radząc nad wyodrębnieniem Galicji, to jest, byśmy się sami zarządzili bez Niemców. Inni, do których i ja się zaliczam, żądają na gwałt bezpośredniego powszechnego prawa głosowania przy wszystkich wyborach, począwszy od parlamentu, a skończywszy na radnych gminy. Ci, którym się zachciewa wyodrębnienia bez zastrzeżenia, czy będą powszechne wybory, czy nie, widać nigdy nie doświadczyli skutków dzisiejszych rządów i na ślepo zestawiają rachunki zysków, mogących spaść na kraj po wyodrębnieniu, zapominając równocześnie o stratach, jakie poniósłby kraj, gdyby dalsze samoistne rządy były, jak dotąd, w rękę dzisiejszej kliky.

Gdzież nam w takim razie myśleć o samorządzie? Kto będzie rządził krajem? Kto będzie rządził powiatem, kto gminą?!!

— Ależ oczywiście my! — krótka odpowiedź na pytanie.

Dobrze. — Ale przypatrzmy się bliżej owym rządzącym. Kilku posłów chłopskich w sejmie, a reszta stańcyzy na stańcyzka wybrani przy pomocy piwa, wódki i kiełbas. Czy myślicie, że rzeźnicy w wyodrębnionej Galicji nie będą kiełbas sprzedawać przy wyborach? A także lizunie, sprzedawczyki ślepi i podli nie wymarli, co za nędzny kieliszek gorzały sprzedadzą największe swoje dobro: wolną wolę.

Podłych zdrajców nigdy nie braknie, ani sprzedawczyków, dopóki moneta judaszowska błyszczeć będzie przed oczyma mądrzejszych zaślepienców, a dla głupszych wystarczy wystawić kawał kiełbasy i szklanicę piwa na jego spragniony żołądek, a już go mają takim kosztem.

Zdawałoby się może komu, że w Radach powiatowych mamy ludzi swoich i że ci rządzić potrafią. Prawda, że potrafią, ale nie mają potrzebnej na to siły. Miasta prawie wszędzie wybierają ludzi, jak to mówią „do rany ich przyłożyć“, co to i pana starostę w rękę pocałuje i marszałkowi się ukloni, aż mu w krzyżach chrupnie, jeszcze pan marszałek o kilometr od miasta, a ci już bez kapeluszy stoją. Każdy wie, że i w Radach powiatowych w większej części rządzą stańcyzy. Na przykład postawię powiat ropczycki, gdzie włóścianie głupich myt nie mogą znieść, a w budżecie oprócz wydatków na drogi, kamienie, remuneracye, dodatki dla urzędników i pensye nic więcej nie ujrzyysz; o podniesieniu rolnictwa, o sadownictwie, melioracji, handlu ani się komu śni.

Jedyną byłaby jeszcze nadzieja samorządu w wójtach, lecz i tu sęk, bo jak przyjdą wybory, to chłopięta na palcach stają, byle wybrać jak nie kuma, to szwagra, albo przynajmniej tego, co to ani nie przywodzi, ani odwadzi i byle był ludzki, ale czy on będzie chciał zastosować się do potrzeb ludności, to ich nic nie obchodzi, a jak się który wójt okaże posłuszny rządowi przy wyborach, to choćby był ciemny jak tabaka w rogu, popierają go wszelkimi siłami i zwyciężko

z wielkim tryumfem urzęduje przy szklanicy całe sześć lat, wygadując na mądralów, co to chcą być wójtami. Wobec takich nietolerancji i przekupstw wyborczych, wobec takiego systemu wyborów, wobec tego, że nasi starsi opiekunowie wywierają taką presję na wyborców, strasząc ich przeróżnymi sposobami, a wynagradzając podłotę pochwałami i rozmaitemi koncesjami, musimy pierwszej żądać, ale żądać jednym wielkim głosem powszechnych tajnych bezpośrednich wyborów do wszystkich ciał reprezentacyjnych, a przede wszystkim wyborów wójtów, aby każdy w gminie głosował pierwszej na wójta, a potem wybierać radę, bez żadnych podziałek na koła, różnice stanu rzucić trzeba do najgłębszej przepaści, jeżeli chcemy mieć Polskę wolną, ludową. Komu się marzy o wyodrębnieniu Galicji bez tajnych wyborów, niech raczej idzie służyć za lokaja stańczykom. Niechże zdobędzie się każdy na odwagę i żąda powszechnych bezpośrednich tajnych wyborów, czy to na zgromadzeniach, czy pismem, a na ręce posłów wnosić należy petycje.

Dlaczegoż narodowi demokraci i sami stańczycy jak ognia boją się powszechnych wyborów? — Bo przy wyodrębnieniu bez nich wzięliby nas za łeb i siedź chłopie cicho, ani piśnij. Cóż nam pomoże, że mamy w kraju siły do sprawowania rządów i że mamy tysiące ludu gotowego do pracy, kiedy ten lud odepchnięty jest, zapomniany, a sam nie może wydostać się z pod jarzma, które nawykł dźwigać jego ojciec, dziadek itd. a myśleć mu nie wolno. Dla tego jeśli chcemy, by program naszego stronnictwa spełniał się spiesznie, dążmy do środka takiego, aby nam ułatwił wyzwolenie się z pod macoszej opieki. Są ludzie, gotowi iść nam z radą i pomocą, dopomóżmy im a oni nam. Żądajmy powszechnych bezpośrednich tajnych wyborów. Wtedy zniknie przekupstwo, bo któż się odważy tysiące ludzi niegodnymi środkami kaptować. Wówczas wybierać będziemy według naszego uznania i nasi będą wybrani! I nie będziemy wtedy obawiać się niesłusznych, niesprawie-

dliwych ustaw, obarczających jedną klasę ludzi. Stanowczo obstać przy tem, co i panowie z *Nowej Reformy*: nie pierwszej wyodrębnienie, tylko głosowanie, bo drugie będzie przy pierwszym, lecz pierwsze bez drugiego nie!

Nie narzucam nikomu swojego zdania, ale przypomnieć mogę, bo to jest sprawa bardzo ważna, o czem ludowcy powinni pamiętać. Niech ani jednego zgromadzenia nie będzie, gdzieby tej sprawy nie omówiono i nie uchwalono rezolucji.

Przypominam nadto i proszę:

Rozszerzajmy *Przyjaciela Ludu*, jak kto może. Organizujmy komitety gminne i pilnujmy wyborów rad gminnych.

A najważniejsze, nie upadajmy na duchu.

*Jan Babicz z Niedźwiady.*

## Banda rozbójników.

Stojałowskiego lepsi stronnicy opuścili, a zostało się mu jeszcze nieco takich, którym wszystko jedno za co będą siedzieli w kozie, czy za kradzież, czy za bitkę, nożownictwo, czy obrazę honoru... Została się mu spora ilość indywidualiów, których zorganizował w bandę rozbójników i ta organizacja w dniu 11. b. m. wystąpiła po raz pierwszy na Zgromadzeniu w Żyweu.

Socjaliści zwołali zgromadzenie z porządkiem dziennym, na który mogli przyjść i ludowcy i stojałowcy. Miano sobie pomówić spokojnie i o czem kto chciał na podany temat, ale Stojałowski bał się, by o nim nie mówiono, więc zebrał paczkę „swoich“, którzy mieli być po największej części pijani i do bójki zagrzeni, nawet ks. St. miał być trochę podchmielony i na godzinę przed zgromadzeniem wpakowali się do sali. Do sali wchodziło po 2. do 3. osób, więc jak kto się zjawił, Stojałowski dawał hasło, zgraja się rzucała i biła wchodzących. Tak przywitano najpierw Regera, a gdy zalany krwią uciekł z kilkoma, zaczęło się zbierać więcej osób, ale i bitka potężniała. Rzecz natu-

ralna, że do zgromadzenia nie przyszło. Jak Stojałowski poczuł, że socjalistów i ludowców więcej od nich, uciekł ze swoimi, aie na rynku powstała taka bitka, że żandarmerja z policją nie mogły sobie dać rady. Stojałowskiego nabito po twarzy, to samo spotkało Fijaka i Stohandla. Walka była straszna. Znani „rozbójnicy“ Pietrzykowiczanie ze strony Fijaka dobyli noży. Stojałowski uciekł, a za nim tłum ludzi pędził z łaskami i kołami. Stojałowski schronił się do jednego „świn-karza“, tam też jego stronnicy potrafili się ukryć. Tłum zaś dobijał się do drzwi, upominając się o „brata w Chrystusie“, którego byliby zabili. Wynik bitki był straszny: przeszło dwadzieścia osób pokaleczonych. Jednego Pietrzykowicza na wozie zawieziono do domu. Na dworcu kolejowym czterech drabów napadło z nożami na maszynistę Maulitza, którego tak skłóto nożami, że go odwieziono do szpitala, gdzie w dwa dni umarł.

Oburzenie na „rozbójników“ Stojałowskiego wielkie i odgrażano mu się, że jeśli się do Żywca pokaże, to go na marach ztąd wyniosą. Tej prowokacji nie byłby się dopuścił sam Stojałowski, tylko szajka z Boguckim na czele sprowadziła też robotników z fabryki sukna. To wzajemne towarzystwo powinno odpowiadać przed sądem za wczorajsze awantury. Oni też odpowiedzą przed Bogiem za zamordowanie Maulitza. Oburzenie na całą bandę Stojałowskiego jest tak okropne, że w gronie poważnych osób omawiano zamiar zwołania wiecu, na którymby wezwano Fijaka do złożenia mandatu, gdyż powiat katolicki nie chce mieć za swego przedstawiciela moralnego zbrodniarza. Swym występem stojałowczycy wykurzyli się zupełnie z powiatu żywieckiego, a Fijak będzie kontent, jeśli mściwi przeciwnicy zachowają go przy zdrowiu, gdy się do Żywca pokaże. Niech pamiętają Fijaczki, Stohandliczki i t. p stworzenia boskie, że kto wiatr sieje, zbiera burzę!

Trzech rozbójników, a między nimi dwóch Sanetrów, synów starego stojałowczyka z Za-

blócia, aresztowano już i odstawiono do aresztów pod zarzutem morderstwa.

Od rzemyczka do trzewiczka — doszedł już ks. Stojałowski do uprawiania jawnych rozbójów. Być może, że takie ma polecenie od stańczyków. I owszem, nic przeciw temu nie mamy, niech wojuje pałką, to prędzej skończy. Do wszystkich tytułów przybył tedy ks. Stojałowskiemu jeszcze jeden tytuł: „He.szt bandy zbójeckiej“.

## Z rekolekcji kapłańskich w Tarnowie.

W dniach od 21. do 25. września odbywały się w Tarnowie rekolekcyje dla księży. Na zakończenie zabrał głos ks. Biskup Wałęga, a słowa przezeń wypowiedziane tak wielkiej są wagi, że i szerszemu ogółowi powtórzyć je warto, zwłaszcza, że dotyczą stosunku księży do ludu.

Na wstępie ze smutkiem zaznaczywszy, że teorya, t. j. owe piękne nauki, które głoszą księża, nie zawsze zgadza się z praktyką, t. j. z ich życiem i czynami, przypomniał duchowieństwu tę wielką prawdę, iż według nauki Chrystusa nie mają szukać swego osobistego znaczenia, wywyższenia i wpływu, ale powinni być sługami ludu. Ta księża chęć panowania najbardziej zraza świeckich. Niech ją więc księża ze siebie wykorzenia, a szukają tylko chwały Bożej i zbawienia dusz. Pracy duchownej nad ludem niech poświęcą wszystkie swe siły i zdolności. Na inne stanowiska i pola świeckiej pracy niech się nie wdzierają. Miał tu na myśli ks. Biskup inspektury szkolne, mandaty poselskie, prezesostwa, marszałkostwa i t. d. Wyraźnie zaznaczył, że gdzie świecki katolik o takie stanowisko się ubiega, ksiądz powinien ustąpić i żadnych przeszkód nie stawiać. Nie wolno duchownym siebie i swych osobistych ambicyi i zachcianek podszywać pod nazwę katolicką, a odmawiać tej nazwy tym, którzy ich widokom i żądzy panowania służyć nie chcą, ani się za narzędzie użyć nie pozwalają. **Nie wolno swoich politycznych**

przeciwników ogłaszać za wrogów wiary i kościoła. W ostrych słowach zgromił księży, którzy tych urojonych wrogów prześladują, lżą, a z ludem obchodzą się szorstko i grubiańsko. Wszyscy obecni zrozumieli, że słowa te dotyczą ks. Szurmiaka z Czermina, który nawet Najświętszego Sakramentu poważał się użyć do walki politycznej.

„Ależ, powie który — rzekł ks. Biskup — w takim razie stracą księża znaczenie i parafianie kołki na głowie ciosać im będą!... Nie o znaczenie i panowanie rozchodzić się Wam powinno, ale o chwałę Bożą i dla chwały Bożej macie pozwolić nawet i kołki na swej głowie ciosać“.

Oto są wyraźne słowa ks. Biskupa.

Na twarzach ks. Kopycińskiego i Żygulińskiego widać było niezadowolenie. Szkoda, że nie było ks. Wilczkiewicza i Kahla. Obfity dla swych dusz znaleźliby w tej mowie pokarm.

Za tę mowę należy się ks. Biskupowi gorące podziękowanie. Ufajmy, że za słowami pójdą i czyny odpowiednie i że zakończy się już ta smutna walka polityczno-religijna w diecezji tarnowskiej. *Naoczny świadek.*

## Co życie niesie.

Przedewszystkiem muszę się na samym wstępie rozprawić z Kubą.

\* Bój się Kuba Boga, czy ci życie nie miłe, czy ci co?... A tobys był nam zabrał naszą chłopską familję, gdybys tak był wlaźł... Ekscelencji Jaworskiemu do „Koła“. Miejsze Boga w sercu i ile cię razy podobne „sny“ natchodźć będą, przeżegnaj się od głowy do stóp, spluń trzy razy i nie śnij o takich rzeczach... A jakby cię Michał namawiał, złap juchę za czuprynę i wsadź go do kropielnicy ze święconą wodą po szyję, aby go złe opuściło. Mam to przekonanie, że perządny, szanujący swą godność chłop polski, panom lizał się nie będzie. Lizać się może albo chłop-poseł z powidłami w mózgu czyli giuppi, albo zapijak lub taki, coto miałby ochotę

chłopską sukmanę prehandlować na żakiet i o ludziach w sukmanach chodzących nie wiele się dowiadywać, a tem mniej dla nich pracować. My dziwolągów pod postacią chłopów-rządowców nie chcemy, i od takich uchowaj nas Boże!

A jak na drugi raz będziesz tak buraków pilnował, to powiem babie, a ona strzepie cię po jadaczce, będziesz potem twardziej spał i o głupstwach ci się śnić nie będzie. Pamiętaj sobie...

Widzisz... ja miałem sen... nie wiele wart, śniło mi się, że miałem interwiew (rozmowę) z Fijakiem, alem się z nim dogadać nie mógł, bo na niczem się nie zna i co ja o tem, on myślał, że ja o tamtem. Dziad o chlebie baba o fijołkach... Puściłem go w kurs...

*Jan Rara.*

## Wiadomości powiatowe.

**Wieliczka.** Wybory do Rady powiatowej zostały już rozpisane na 23. listopada b. r. z kurji gmin wiejskich, a z miast na 25. listopada. Hasłem ludu powinno być przy tych wyborach: precz z Czeczem, winowajcą kradzieży kasowych i opiekunem Czarneckiego, precz ze Skołyńszewskim, służką Czecz i stańczyków, pacholkiem herszta rozbojników, ks. Stojałowskiego.

**Sanok.** Wybory do Rady powiatowej z kurji gmin wiejskich, wypadły po myśli ludu. Według zgodnego układu wybrano 6. Polaków i 6. rusinów. Z Polaków weszli do Rady: b. poseł Grzegorz Milan i Partłomiej Fidler z Baska, ks. Koleński z Rymanowa, Zygmunt Poznański z Liszny, Nikodem Dracz z Żarczyna i Szafran z Brianki.

Listy marszałkowska upadła z kretelem, padło na nią tylko 24 głosów.

**Bochnia.** Partja Włodka pobita sromotnie przy wyborach do Rady powiatowej, nie chce się pogodzić z losem i szuka sposobu do obalenia wyborów. Lud powinien to zapamiętać i przy sposobności dać Włodkowi jeszcze lepszą nauczkę.

**Rzeszów.** Z grona wybranych świeżo radców powiatowych, pięciu przyznaje się do programu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Dukla pow. Krosno.** Z polecenia posła Stapińskiego mówiłem z ludźmi z gór, gdzie grad i ulewy zniszczyły plony, i zachęcałem ich, aby wnieśli do Sejmu petycję o ulgi podatkowe. Ale na nic nasze starania. Ciemny tam lud, wierzy w Kopcza z Tylawy, jak w bożka. Kopczażakowi nic nie brakuje, dobrze mu z głupotą ludzką, więc ani myśli co zrobić dla poratowania biedaków. Niechże lud wie o tem, a przecie kiedyś Kopczażakowi przyjdzie na koniec.

J. S.

## Wiadomości gminne.

**Słotwina k. Brzeska.** W dniu 22. września wybuchł tu pożar w południe i w pierwszej chwili zdawało się, że cały szereg domostw od stacji do Brzeska spłonie zupełnie; dzięki tut. naczelnikowi gminy p. Bętkowskiemu, który w tej chwili przybył na miejsce pożaru, i jego energicznemu zarządzeniu zawdzięczyć należy, że spłonęły tylko trzy domy, z tych jeden z rozkazu p. Bętkowskiego został zdemolowany, ażeby ogień zlokalizować. Wprawdzie przybyły straże z Brzeska i Okocima z trzema sikawkami, ale ani jednej beczki na wodę nie było, dopiero później przyszły cztery beczki z Okocimia i te dowoziły wodę, celem zlewania już zwęglonych domostw. Od początku do końca obserwowałem całą akcję ratunkową, i rzeczywiście należy się uznanie naczelnikowi gminy p. Bętkowskiemu za energiczne i umiejętne prowadzenie akcji ratunkowej i jego ludziom, którzy z pracowni przybyli; tak samo należy się uznanie p. p. urzędnikom kolejowym i p. Wł. Kozie, pocztmistrzowi z Brzeska, którzy z narażeniem życia swego ratowali mienie biednych ludzi. Dyrekcja kolejowa mogłaby się postarać o sikawki dla stacji w Słotwinie, albowiem ani jednej użyć nie można do skropienia kwiatów, a o gaszeniu ognia ani mowy być nie może, albowiem są kompletnie nie do użycia.

*Jeden ze świadków.*

**Szerzyny, pow. Jasło.** Mnóstwo kłopotów i szkody w rodzinach wynika tu z powodu niedoręczania pism przez pocztę. Możeby przecie ktoś wglądał w tę sprawę.

**Wola batorska, powiat Bochnia.** Sprzeniewiercy cieszą się w Galicji najgorliwszą opieką władzy. Dowód tego mamy na naszym wójcie, Karolu Mazurze. Stwierdzono urzędownie jeszcze w lipcu b. r. brak w kasie gminnej 1089 K 58 h, ale zamiast kary, dostał Mazur najpierw 14 dni do namysłu, a teraz urzęduje dalej, jakby nic nie zaszło. Na nie deputacje do marszałka kraj. i namiestnika, któreśmy przedsiębrali, na nic dwie interpelacje w Sejmie w ciągu tej sesji wniesione. Wszystko na nic, — górą złodzieje!

*Ludowicz.*

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

**Zabór austriacki.** Od chwili otwarcia bieżącej sesji sejmowej zaprzęta umysł wszystkich posłów, tak polskich jak i ruskich sprawa o założenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie. Ruscy posłowie zapowiedzieli, że usuną się zupełnie z Sejmu, jeżeli założenie tego gimnazjum nie będzie uchwalone. Z polskiej strony zdania są podzielone. Rządowcy ze stańczykami na czele są za tem, bo ministerstwo zobowiązało się wobec Rusinów dać pieniędzy na tę szkołę, a nadto namiestnik hr. Potocki przyrzekł to posłom ruskim. Inni posłowie polscy są przeciwni tworzeniu gimnazjów ruskich, a natomiast są za wprowadzeniem obowiązkowej nauki języka ruskiego do wszystkich szkół średnich w całym kraju. Posłowie ci są zdania, że przez tworzenie szkół średnich czysto ruskich powiększa się walka między Polakami a Rusinami, która grozi krajowi wielkiem nieszczęściem w przyszłości. Trudno temu zaprzeczyć, bo tak jest.

Posłowie Polskiego stronnictwa ludowego byli pierwotnie gotowi głosować za utwo-

rzeniem tej szkoły, ale wyzywające postępowanie przewódców ruskich i nieuczciwe podsyćanie walki przeciw Polakom wpłynęły na zmianę ich stanowiska. Gazety ruskie, przy sposobności odsłonięcia pomnika króla Jagielly w Gródku napisały, że Rusini razem z Prusakami sprawią nam Polakom „drugi Grunwald”. Jeżeli taki cel mają Rusini, jeżeli chcą gwałtów i niesprawiedliwości, to nie zasługują sobie na to, aby ich traktować poważnie i nie mają prawa odwoływać się do sprawiedliwości Polaków.

Jużto biedna ta nasza Galicja, nie dość walących się ze wszystkich stron kłopotów, za mało jeszcze nędzy, więc przewódcy ruscy przez wywołanie bratobójczej walki chcą powiększyć chaos.

**Zabor pruski.** W Poznaniu, przastarem mieście polskiem, stolicy księstwa Poznańskiego, ufundowali prusacy pomnik tępicielowi polskości, Bismarkowi. Jestto znęcanie się nad nami w niewoli, za które kiedyś nadejdzie chwila odwetu.

**Zabór rosyjski.** W Petersburgu zmarł dn. 12. b. m. niejaki Marceł Popiel, pop prawosławny, rodem z Halicza w Galicji. Pierwotnie był on księdzem gr. katolickim, ale w r. 1867 wyemigrował do Rosji, porzucił wiarę katolicką, a przyjął szyzmę i został biskupem moskiewskim na djeceję chełmską i lubelską. Na tem stanowisku zhańbił się na wieki okrutnem prześladowaniem katolików. Przemocą kazał chrzcic dzieci katolickie na szyzmę, a rodziców, którzy nie chcieli przyjąć szyzmy, nękał więzzeniami. Hańba mu na wieki.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Rada państwa ma być zwołaną na 12. listopada. Widnokrąg polityczny jest znowu bardzo zachmurzony, tak z powodu zajść na Węgrzech, jak i z powodu obstrukcji w Sejmach — czeskim i kraińskim.

W Sejmie czeskim w Pradze posłowie niemieccy nie chcą dopuścić do zmiany ustawy gminnej, którą przedłożyła czeska większość

posłów. Obstrukcja jest bardzo ostra, chwilami zanosi się na walkę pięściową. Kraiński zaś Sejm zatamowali posłowie słoweńscy z tej przyczyny, że posłowie niemieccy nie chcą przyzwolić na utworzenie słoweńskiego uniwersytetu.

Walki te odbijają się oczywiście echem w Radzie państwa.

**Węgry** czwarty miesiąc są właściwie bez rządu. Podatki nie uchwalone więc ich nie płać i kasy państwowe puste, rok się kończy a poboru wojskowego nie było. Ministerstwo obalone, a żaden Węgier nie chce się podjąć utworzenia nowego tak długo, aż cesarz uwzględni żądania języka węgierskiego w armji. Prawdopodobnie będzie rozwiązany Sejm węgierski, w tej nadziei, że z nowych wyborów wyjdą posłowie powolniejsi dla rządu. To pytanie.

**Podróż cara rosyjskiego** do Rzymu została zaniechaną, albowiem rząd włoski nie mógł carowi poręczyć spokojnego przejazdu. Lud włoski nie życzył sobie wizyty satrapy rosyjskiego i groził demonstracją. Przed groźbą ludu drży car rosyjski, niby tak potężny, drżą i pacholki carskie, n. p. ks. Stojałowski.

**Wojna turecko-bułgarska** ciągle jeszcze nie zażegnana. Rosja nie życzy sobie tej wojny i jak może przeszkadza, ponieważ w Azji grozi Rosji wojna z Japonią.

## Wiadomości gospodarskie.

### Jak się należy obchodzić z obornikiem.

(Dokończenie.)

Bardzo ważną rolę odgrywa tu stopień wilgoci nawozu, jakoteż temperatura. Jeżeli obornik jest pozbawiony wilgoci, co łatwo poznać po tem, że pleśnieje, to wtenczas rozkłada się bardzo prędko i najlepsze pokarmy roślinne uchodzą w powietrze. Wilgoć w oborniku wstrzymuje dostęp powietrza, a tem samem i rozkład, oprócz tego oddziaływa na nawóz w ten sposób, że lotne części wiążą

w siebie i chroni je od zguby, bo mimo najlepszych środków zaradczych zawsze ulega pewna część nawozu rozkładowi. Nadmiar wody w oborniku wyciąga i wypłukuje łatwo rozpuszczalne pokarmy roślinne, chociaż z drugiej strony powstrzymuje przystęp powietrza.

Obornik powinien więc być ani nie za suchy, ani nie za wilgotny. Co do temperatury, to im niższa, tem lepiej, bo nawóz nie tak wysycha, a przez to i przystęp powietrza utrudniony. Straty spowodowane rozkładem, są nieraz bardzo znaczne; w przeciągu 2—3 miesięcy traci nawóz od  $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{5}$  swojej wagi i objętości, a gdy dalej temu procesowi ulega, to nawet do 30—40%.

Aby więc uchronić nawóz od straty cennych pokarmów roślinnych, tak lotnych, jako też i tych, co ulegają wypłukaniu, używa się różnych środków, które je wiążą i przytrzymują. Nie wszystkie jednak mogą służyć wieśniakom, bo są drogie i nie w każdym miejscu je można dostać. Do tanich zalicza się mielony, a nie wypalany gips, kaimit, superfosfaty, witrjol żelaza (tak zwany siny kamień), różne odpadki alunu, a wreszcie kwas fosforowy wolny. Te środki nadają się tam, gdzie je można odpowiednio tanio nabyć. Używa się ich w ten sposób, że w stanie mielonym posypuje się nimi obornik. Jednym z najtańszych i najprostszymi sposobów jest ciągle utrzymywanie nawozu w odpowiednim stanie wilgotności i równoczesnem odcięciu dostępu powietrza. W tym celu powinno się nawóz polewać gnojówką, wodą w braku tejże, a to w zimie przynajmniej raz tygodniowo, w lecie zaś codziennie. Dostęp powietrza można utrudnić, przykrywając nawóz na gnojowni co pewna warstwa mułem, tak zwaną stawarką, torfem, ziemią wapienną, popiołem, albo zwykłą ziemią i to nie tylko z góry, ale także z boków. Gnojownia powinna być tak urządzona, by woda nie ściekała do niej, lecz spływała obok, dno ile możności nieprzepuszczalne, albo przynajmniej wyłożone warstwą gliny zwykłej, któ-

rały wciągała w siebie gnojówkę. Tę warstwę można później wywieść w pole. Kogo stać, ten może dno wyłożyć kamieniami lub cegłą. a sownie się to opłaci. Warstwa nawozu nie powinna być nieco wyższa nad 1 metr, bo w przeciwnym razie, obornik pleśnieje i gnije, z powodu gorąca, jakie się w niem tworzą. Miejsca cieniste i na północ wysunięte, najlepiej się nadają na gnojownie, bo słońce nie wysusza nawozu. Obornik powinno się układać warstwami, a nie na jedną kupę, jak się to zwykle dzieje. Ważną rzeczą jest ściółka, bo od niej w wysokim stopniu zależy jakość nawozu. Powinno się słać słomę krótko krajaną, a nie całą, bo ta trudno wsiąka gnojówkę i lotne części. W braku słomy lub liści należy używać w stajniach torfu, lub zwykłej gliny jako ściółki, by pokarmy roślinne nie szły nadarmo w powietrze lub z wodą. Że u nas do niczego się ściele w stajniach, to łatwo poznać, bo gaz, który się unosi tam w powietrzu, gryzie w oczy, jest to amoniak, najpotrzebniejszy pokarm rośliny.

Przy każdej gnojowni na najniższem miejscu, należy urządzić zbiornik na gnojówkę, ściekającą z nawozu lub ze stajni. Zbiornik ten należy przykryć, aby zapobiedz rozkładowi gnojówki. W tym celu dodają także do zbiornika gipsu.

Zwrócenie bacznej uwagi na obornik ma w dzisiejszych czasach dla naszych rolników wielkie znaczenie.

J. D.

## Okruszyny.

Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego we Lwowie, na posiedzeniu 10. b. m. zatwierdziła wnioski dyrekcji co do objęcia parcelacji dóbr Milatyn, Streptów, Wolica, Chojnik i Janowice.

Składki na powodzian urządzają w Ameryce podobno we wszystkich kościołach polskich.

## Odpowiedzi redakcji.

*Pikuła Franc.* Targowiska, zapłacone do 15/8 1904. — *Fr. Krzanowski*, Chicago: listy nadeszły, będą drukowane. — *J. Boczar*, Meynard O.: Kalendarze wysłamy koło połowy listopada. — *S. Traczeński*, Przeworsk: odpowiem później. — *Czytelnik z Szerzyn*: trzeba wnieść uzalenie do Dyrekcji poczt we Lwowie. — „*Trójceki*“ raczy się udać pismnie do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. — *P. Ptaszyński*, Kolbuszowa: dziękuję. — *A. Drelukiewicz*, N. York: otrzymałem i dziękuję. — *F. Miga*, Providence R. I.: otrzymane. — *R. w Czermny*: a niech sobie tam żyd i łeb rozbije, co to komu szkodzi.

Złożono w Administracji *Przyjaciela Ludu*:

Na powodzian: Za pośrednictwem Zarządu szkoły w Rozpuciu: Zamorscy 20, M. Mielnikiewicz 16, P. Sohn 20, Ch. Feiwisch 10, K. Sank 10, P. Rudzik 10, Marya Dendura 16, Kat. Nitka 4 h, nauczycielka 1 K, Jaruszczyk 4 h; następnie Ochalik Stanisław urzęd. poczt. 50, Pikuła F., Grasela M. i Janocha J. z Ameryki 3 K, J. G. Hartford Ameryka 1 dolara, b. poseł Średniawski 2 K, Groele Adam, Sadkowa góra 1 K.

## Ceny targowe z dn. 13. październ. 1903

za 100 kilogramów loco Kraków.

Z powodu święta żydowskiego (kuczek) targu zbożowego nie było.

Pszenica krajowa od — do —, pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe od — do —, żyto węgierskie od — do —, jęczmień — do —, owies z opłatą akcyzową od — do —, groch od 16— do 24—, tatarka od 13:50 do 14:50, proso od 11— do 13—, fasola od 18— do 23:50, jagły od 18— do 22—, siano od 6:80 do 7:20, słoma od 4:60 do 5—, koniczyna od 3:60 do 4:80, jaja za kopę od 3— do 3:60, masło za kilogr. od 1:80 do 2:20, masło za garniec od 6:30 do 7:50, kukurudza od — do —, rzepak zimowy od — do —, kapusta w głowach świeża za kopę od 2:60, do 3:60.

**W mieście Dembicy** jest 4<sup>1/2</sup> morga gruntu do sprzedania, gleba bardzo urodzajna. Szkoła ludowa i gimnazjum w miejscu, w okolicy można nabyć tanio materiału budowlanego. Ważne dla oficjalistów i rzemieślników, a zwłaszcza kowali, gdyż tego fachu jest w Dembicy bardzo mało. Blizszej wiadomości udziela **Wojciech Kołodziej**, strażnik kolejowy Nr. 92. ostatnia poczta Dembica.

## Jedyny polsko-katolicki

Założony  
w r. 1880

# BANK

M. O.  
663658.

**A. GROCHOWSKI & Co.**

**Brooklyn, NY, 298 Bedford Avenue**  
(blisko Grand-Street)

Notarjat. Litewski i rusko-słowiański Bank.  
**Sprzedaj szyfkart do i z Europy.**

Wysyłka pieniędzy do starego kraju, jako też wymiana po najniższym kursie.

**Kancelarja adwokacka.**

Załatwia wszelkie sprawy w zakres adwokatury wchodzące. Pełnomocnictwa, kontrakta kupna i sprzedaży, załatwianie spraw spadkowych i t. d. Kupno i sprzedaż gruntów tak w starym kraju jako też i w Ameryce.

**Sprawy wojskowe.** 1—7

Wszelkie legalizacje przez konsulaty i wyrobienie paszportów. Wysyłka pieniędzy do kas oszczędności w starym kraju, na które dostarczamy książeczki.

**Kancelarja otwarta od 8. rano do 9. wieczór.**

## GOSPODARZE!

Jeśli się Wam źle doją krowy, dają mało mleka, które się łatwo psuje i jest jałowe, jeśli nie chcą żreć lub źle wyglądają — to do paszy dawajcie

## „Proszek Holenderski“

wyrobu apteki

**STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO**

w Zabłociu przy Żywou

a przekonacie się, jak dziesiątki innych się przekonało, jaki to znakomity środek.

Żądajcie tego proszku we wszystkich aptekach, składach aptecznych i sklepach Kółek rolniczych.

**Odsprzedającym daję w cenie opust!**

Paczka kosztuje tylko jedną koronę. Kto bierze na raz dziesięć paczek nie opłaca poczty i ma je za 10 koron.

**Wysyłki uskutecznią się odwrotną pocztą.**

Apteka posiada na składzie wszelkie środki i zagraniczne przyrządy chirurgiczne, wina, wody mineralne i t. d.

**Dr. Franciszek Bardel**

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

**Miód pszczelny** czysta patoka, bez domieszek, z własnej pasieki, wyłącznie najpewniejszy dla karmienia pszczół, wysyłam w naczyniach blaszanych opłatnie do każdej poczty za 5 K 50 h. P. Stelmach, poczta Sosnów-Siemikowce.



**Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia**

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonym przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy ona pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

**SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia** **KRAKOW,**  
ulica Szpitalna L. 40.

Filie: TARNÓW, ul. Krakowska L. 4/5. — NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska.

MONOPOL

**HERBATĘ Z RĄCZKA**

poleca

największy hurtowny skład

**Juliusza Grossego**

w Krakowie, Pałac Spiski.

Kółkom rolniczym i sklepom miejskim przyznaję największe rabaty. Ostrzegam przed naśladownictwem i zwracam uwagę na widne znaki na opakowaniu.



**„SLAVIA“**

**Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze**

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1899 trzydziesty pierwszy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1899

|                                                                                                                         |      |             |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|-------------|
| Fundusze rezerwowe i gwarancyjne . . . . .                                                                              | kor. | 20,579.942  |
| Premje, uboczne należitości i odsetki za 1899 rok . . . . .                                                             | „    | 5,382.750   |
| Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych . . . . .                                                                        | „    | 69,020.428  |
| „ „ w sekcji ogniowej . . . . .                                                                                         | „    | 674,546.070 |
| Wyplacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1899 . . . . .                                                         | „    | 3,102.802   |
| W ciągu 31 lat swej działalności wyplacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie . . . . . | „    | 62,932.802  |

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d. Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są weale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika I. 15.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

## SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite siewczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włociańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Pługki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

### Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i przecieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

## Nadzwyczaj korzystne = kupno gruntów =

przy parcelacji wielkiego obszaru dworskiego (1800 morgów czarnoziem), po cenie do 200 złr. za morg, **już ze wszystkimi kosztami**, w sąsiedztwie miasteczka, a **w pobliżu wielkiego miasta.**

Zgłaszać się należy do

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

albo do

Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie.

Dla wychodźców amerykańskich doskonałe miejsce na osiedlenie się za powrotem do kraju.

## Bank parcelacyjny

objął parcelację  
= 210 morgów =

# z dóbr Wolica

tuż pod Dębicą

bo o parę kilometrów od środka tego miasta położonych.

**Grunta** z małym spadem. **Gleba** lekkie glinki przypiaszczyste, bardzo urodzajne.

**Łąki** dwukośne słodkie. **Położenie** przy gościńcu rządowym z Dębicy do Pilzna i dwóch drogach gminnych, subwencjonowanych przez powiat.

**Sąd powiatowy, parafja, poczta, stacja kolei oraz szkoły ludowe i gimnazjum w Dębicy.**

W Dębicy stoi garnizon wojskowy piechota i kawalerja. — Nadzwyczaj korzystny zbyt wszystkich produktów gospodarczych do Dębicy, gdzie także zarobki łatwe i korzystne. — Lasy z drzewem na budowę i opał w miejscu w Wolicy oraz w ogromnych borach państwa dębickiego. Materiał zatem i opał łatwe do nabycia i tanie.

Zwracamy uwagę na niezwykle korzystne położenie, znakomitą dobroć gruntów i możność kształcenia dzieci w **gimnazjum w Dębicy**, bez oddawania na stancję.

**Cena 700 kor. i wyżej.**

Kupno — jak kto żąda — bez zasiewów i z zasiewami.

Pomóż sobie można w kupnie pożyczką.

O informacje zgłaszać się bądź do **Banku parcelacyjnego we Lwowie ulica Słowackiego 18** bezpośrednio, bądź do **Wgo Andrzeja Pachotty**, delegata Banku parcelacyjnego, w Rzeszowie ul. Sobieskiego 9, który co poniedziałku przed południem do Wolicy przybywa dla udzielania informacji chętnym kupna i odbierania zadatków a w inne dni udzielać będzie objaśnień rządca dworski w Wolicy Wny Jaroszewski.

5-8 Dyrekcja Banku parcelacyjnego we Lwowie.

# BANK PARCELACYJNY

I. objął następujące parcelacje:

1. **Łusławiczki**, powiat Brzesko, sąd, poczta, kościół, szkoła 4-klasowa w Zakliczynie o 2 klm., stacja kolei Gromnik o 7 klm.
2. **Chojnik**, Starostwo w Tarnowie, sąd w Tuchowie a poczta, stacja kolejowa i kościół w Gromniku o 2 klm., szkoła w miejscu. Na sprzedaż role o glebie bardzo urodzajnej, ogrody, łąki, pastwiska, lasy, po cenie K 400 i wyżej za móg.
3. **Buchcice**, Starostwo w Tarnowie, sąd, poczta, kościół, szkoła 4 klas. w Tuchowie 3 klm. Do stacji kolejowej Łowczówek 1 klm. Role bardzo urodzajne z lekkimi spadami, łąk, las. Cena za móg po koron 400 i wyżej.

We wszystkich powyższych trzech parcelacjach zastępuje Bank na miejscu jego **Delegat Wny Kajetan Baliński**, który mieszka w Wesołowie koło Zakliczyna i raz na tydzień stale do każdego z tych majątków dla układów z parcelantami przyjeżdża i odbiera zadatki.

Parcelacją Łusławiczek zajmuje się także w zastępstwie Banku uproszony do tego przez Bank **Wny Michał Olszewski**, poseł do Rady państwa, zamieszkały w Łusławicach. Co do parcelacji Chojnika, sekretarz gminny **p. Różycki**, a co do parcelacji Buchcic, sekretarz gminny **p. Wajda**, udzielają na miejscu i w nieobecności Delegata wszelkich informacji chęć kupna mającym.

Nadto Bank parcelacyjny objął do parcelacji osobno tu ogłaszany majątek pod Dębicą **Wolica**.

II. Z poprzednio przez Bank parcelacyjny objętych majątków ma Bank jeszcze do sprzedania grunta w następujących majątkach:

1. **W Ostrowie**, 3 klm. od Ropeczyc;
2. **W Hyżnem**, koło Rzeszowa.
3. **W Siennowie** o 7 klm. od Przeworska a 3 klm. od Kańczugi, gdzie budują stację nowej kolei Przeworsk-Dynów, grunta buraczane doskonałej jakości, łąki znakomite.

W tych trzech majątkach zajmuje się rozsprzedają gruntów i odbiera zadatki **Delegat Banku Wny Andrzej Pachotta**, który raz na tydzień w tym celu do każdego z tych majątków przyjeżdża. W jego nieobecności udzielają wskazówek chęć kupna mającym: co do Ostrowa właścicielka **Wna Zaleska**, co do Hyżnego brat właściciela **Wny Marjan Jędrzejowicz**, a co do Siennowa rzadca Banku **p. Gedroń** i kolonista **p. Jan Rudnicki**.

Nadto ma Bank do sprzedania jeszcze:

4. **W Sulistrowej**, pod Krosnem udziela na miejscu objaśnień właścicielka **Wna Kobuzowska**.
5. **W Dolinianach**, pod Gródkiem koło Lwowa udziela na miejscu objaśnień zarządca Banku **Stanisław Chruściel**.
5. **W Woli przemyskiej**, w powiecie brzeskim udziela na miejscu objaśnień właściciel **Wny Mięta**.
7. **W Jadownikach**, pod Brzeskiem. uproszony do tego z grzeszności **Wny Dr Bernadzikowski** w Brzesku.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie **ulica Słowackiego L. 18**

zawiązany i prowadzony przy współudziale **BANKU KRAJOWEGO**  
organizuje i przeprowadza **parcelacye i kolonizacye** w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z **Ameryki**.

Wszystkie korespondencye i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

### I. Rada nadzorcza:

Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii rolniczej w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Popławski Jan (zastępca sekretarza Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

### II. Dyrekcyja:

Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Szanowni Ziomkowie!

Dawno osiadły jestem w Ameryce,  
Patrzałem nieraz, jak naszych zdzierano,  
Łzy im kapały i bieleła lice,  
Widziałem często, jak ich zaprzędano.

Nasz brat nieborak nieświadom języka  
Niejeden płakał nad swoim zawodem,  
Bo obcy chcieli mieć go za fireyka,  
Obrali z grosza, a morzyli głodem.

Lecz przyszła chwila i koniec strapieniu,  
Szczera dłoń, radę podają rodacy,  
Do światła trafisz łatwiej po promieniu,  
Znajdziesz tu przyjaźń i dostatek pracy.

Promieniem takim — podpisany rodak,  
Co służy braciom szczeremi radami,  
Nie ściągaj butów, by za nie dać chodak;  
Uzbroi dobrze na walkę z boss'ami.

Kochany Ziomku! Gdy rzucasz ojczyznę,  
Aby dla chleba tutaj emigrować,

Listów nieopłaconych  
nie przyjmuję

Bacz, by twój statek nie padł na mieliznę,  
Abyś nie zmuszon był biedę gruntować.

Z Europy jeszcze pisz do mnie o rady;  
Szyfkarty wszędzie wysyłam najtaniej,  
Opiszę wszystko — w jakie jechać ślady,  
Aby na miejsce zdążyć jak najraniej.

Mój człowiek będzie czekać cię w New-Yorku  
Abyś nie błądził jako kot we worku,  
Pieczę otoczy familię i rzeczy;  
Moim staraniom któż kiedy zaprzeczy?

Pieniądz przesyłam do kraju bezpiecznie,  
Gdy kurs najlepszy. Kwit odsyłam zaraz;  
A gdy chcesz wracać do kraju koniecznie  
Interes z szyfkartą załatwi się naraz.

Przy biurze mojem jest sklep z ubraniami  
Dla pań i panów; wszelkiego rodzaju  
Perkal i płótna, co mierzę łokciami,  
Taniej nabędziesz, niż we własnym kraju.

**JÓZEF OGORZAŁEK**

39 Grove Str., Chicopee Falls i Ludlow, Mass.